NR. 11 LWÓW — LISTOPAD 1930 ROK XXX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KOLEDZY I KOLEŻANKI!
Spełnijcie swój obowiązek w dniach 16 i 23 listopada!
Niechaj nikogo nie braknie przy urnie wyborczej!

OKÓLNIK

Zgodnie z ustępem 5 umowy cennikowej, zawartej dnia 27 listopada 1929 r., ważność tejże umowy zostaje przedłużona automatycznie na dalsze półrocze, t. j. do dnia 31 maja 1931 r.

Lwów, dnia 6 listopada 1930 r.

Za Zarząd:

ST. KWAŚNIEWSKI, sekretarz — *A. KUSYK,* przewodniczący

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 12 października br. odbyło się we Lwowie w sali „Gwiazdy“ Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Ognisko“, z porządkiem dziennym:

1. Bezrobocie;
2. Pomoc dla bezrobotnych członków;
3. Uzupełnieniający wybór dwóch członków komisji rewizyjnej.

Zgromadzeniu, niezwykle licznemu, przewodniczyli koledzy: prezes A. Kusyk i wiceprezes W. Wiśniewski. Sekretarzował kol. St. Kwaśniewski. Początek Zgromadzenia o godz. 11 przedpołudniem.

Po zagajeniu, oba pierwsze punkty porządku dziennego referował kol. A. Kusyk. W wyczerpującym referacie podniósł on katastrofalne wprost położenie klasy robotniczej w czasach dzisiejszych, a specjalnie wśród drukarzy. Na położenie to składa się bardzo wiele czynników, w pierwszym rzędzie kryzys ekonomiczny, który przeżywa państwo w obecnej dobie i tak zwana „racjonalizacja“ pracy. Specjalnie nad drukarzami wisi jak zmora wzrastająca coraz bardziej mechanizacja pracy, która z tygodniem każdym wyrzuca na bruk poważną ilość robotników ręcznych.

Okręg lwowski naszego Związku liczy już dziś 40% bezrobotnych. Cyfra ta zwiększa się z każdą sobotą. Stoimy przed katastrofą, jaką przeżywa przemysł drukarski. Niema widoków, ażeby położenie nasze zmieniło się na lepsze, a przynajmniej tak prędko nie nastąpi to.

Położenie bezrobotnych jest wprost rozpaczliwe, szczególnie tych, którzy znachodzą się dłuższy czas bez pracy. A takich, którzy dłużej jak od roku pozostają bez kondycji — mamy bardzo wielu.

Wprawdzie państwo przychodzi bezrobotnym z pomocą materjalną, jednak pomoc ta jest bardzo minimalna, a co najważniejsze, niedługa, bo po pewnym okresie, robotnik, skonsumowawszy zapomogę rządową, zostaje bez najmniejszego zaopatrzenia. Klasa robotnicza, a z nią i my, drukarze, żądamy od państwa minimum egzystencji dla bezrobotnych i to na tak długi czasokres, aż nie otrzymają oni pracy.

Związki zawodowe przychodzą w pomoc swym członkom bezrobotnym, udzielając im zapomóg, zagwarantowanych statutem. Zapomogi te trwają jednak również tylko w czasie pewnego okresu — u nas np. 13 tygodni. Po wyczerpaniu tego czasokresu, bezrobotny pozostaje bez zabezpieczenia.

My, drukarze, stworzyliśmy nadzwyczajny fundusz dla bezrobotnych, na który składają się koledzy pracujący. Fundusz ten niewielki, bo i kadry pracujących zmniejszają się. Z funduszu tego korzystają ci koledzy bezrobotni, którzy wybrali już zapomogę statutową.

Na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 21 września b. r. w sprawie bezrobocia, wybrano komisję, która wspólnie z Wydziałem „Ogniska“ miała skonkretyzować postawione wówczas wnioski w sprawie pomocy bezrobotnym, względnie obowiązujący do dziś regulamin zapomóg nadzwyczajnych. Odbyto więc szereg posiedzeń, na których na podstawie cyfr i pewnych danych, opracowano odpowiednie wnioski. (Wnioski te przytacza referent.)

Wydział przychodzi do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o przyjęcie przez Wydział opracowanego regulaminu, a również z nową normą nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych kolegów. (Regulamin ten i normę nadzwyczajnego opodatkowania podajemy na innem miejscu.)

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiało wielu kolegów, podnosząc nadzwyczaj ciężkie położenie bezkondycyjnych i potrzebę przyjścia im z pomocą.

Podniesiono w dyskusji również żądanie wydatniejszej pomocy od państwa na przeciąg całego okresu bezrobocia;

żądanie ustawowego skrócenia dnia pracy do 7 godzin dziennie;

ochrony zawodu drukarskiego przed zalewem sił nieukwalifikowanych;

decentralizacji robót rządowych;

zniesienia drukarń klasztornych, więziennych i policyjnych;

dokładnej kontroli rządowej nad drukarniami niecennikowemi, w których obowiązujące przepisy nie są przestrzegane, bo np. w wielu z nich pracuje się bez przerwy 10-12 a nawet i więcej godzin dziennie;

wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych;

bezwarunkowego nieprzyjmowania uczniów do zawodu drukarskiego;

zamknięcia granic dla wwozu książek polskich i ukraińskich, drukowanych zagranicą — i wiele innych postulatów życiowych.

Po wyczerpaniu dyskusji, która miała charakter bardzo rzeczowy i poważny, uchwalono wnioski referenta z pewnemi niewielkiemi zmianami, oraz postulaty, postawione przez pojedyńczych dyskutantów.

Zkolei przystąpiono do wyboru uzupełniającego dwóch członków komisji rewizyjnej, a mianowicie w miejsce kol. Stan. Terleckiego, który zmienił zawód, i w miejsce kol. Jana Riedla, który objął nadaną mu przez Wydział funkcję instruktora i kasjera w Sekcji Personalu pomocniczego. Po dyskusji, wybrano przez aklamację członkami komisji kol. Franciszka Prokopowicza i kol. Jana Ryszarda Burgera.

Po omówieniu jeszcze niektórych spraw, przewodniczący zamknął Zgromadzenie o godz. 3·30 po południu okrzykiem na cześć Organizacji.

KOLEGO! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne“?

ZAPOMOGI NADZWYCZAJNE

Regulamin

§ 1. Zapomogę nadzwyczajną przyznaje Wydział, po wniesieniu podania, tylko tym kolegom bezkondycyjnym, którzy wyczerpali zapomogę statutową, nie nabyli jeszcze praw do ponownej zap. stat., a zapłacili conajmniej 52 wkładek łącznie z opodatkowaniem.

§ 2. Wysokość zapomóg nadzwyczajnych ustanawia się dla Lwowa następująco:

I. kat.	52 wkł.	— 2·50 zł. dziennie
	104 wkł.	— 3·— zł. dziennie
	156 wkł.	— 3·50 zł. dziennie
II. kat.	208 wkł.	— 4·— zł. dziennie
	260 wkł.	— 4·50 zł. dziennie
III. kat.	468 wkł.	— 5·— zł. dziennie
	676 wkł.	— 5·50 zł. dziennie
	884 wkł.	— 6·— zł. dziennie

W pierwszej kategorji przez 120 dni, w drugiej przez 180 dni, zaś w trzeciej kategorji przez 240 dni w ciągu jednego roku po wystąpieniu z kondycji, w trakcie której zdobył prawo do zapomogi nadzwyczajnej. Najniższa zapomoga nadzwyczajna po 52 wkł. może być wedle uznania Wydziału Gł. zupełnie wstrzymaną.

We wszystkich innych miejscowościach obniża się zap. nadzwyczajną o 50 groszy dziennie.

§ 3. Zapomoga nadzwyczajna wypłacaną jest tylko tym kolegom, którzy przebywają w siedzibie Stowarzyszenia oraz filij i stacyj płatniczych, w których Stowarzyszenie ma swoich mężów zaufania.

§ 4. Koledzy, którzy pobierali już zapomogę nadzwyczajną, a stanęli do kondycji i nie nabyli praw do zapomogi statutowej, straciwszy kondycję, otrzymują w dalszym ciągu zapomogę nadzwyczajną, zgodnie z postanowieniami § 2.

§ 5. Koledzy, którzy w czasie bezkondycjonowania pracują w obcym zawodzie, nie mogą korzystać z zapomogi nadzwyczajnej. Ci koledzy winni też natychmiast zawiadomoć Stow., że pracują poza zawodem, w razie zatajenia tego zostaną wykluczeni ze Stowarzyszenia. Koledzy, którzy bez ważnych powodów nie przyjmą nadanej kondycji, nie otrzymają zapomogi nadzwyczajnej. Jeśli kolega bezkondycyjny otrzyma kondycję chwilową na dwa dni w tygodniu, wówczas za resztę 5 dni nie przysługuje mu prawo do zapomogi nadzwyczajnej.

§ 6. Kolegom, którzy powrócili do zawodu z prawami emerytalnemi, zdobytemi w instytucjach państwowych lub samorządowych, z wyjątkiem inwalidów wojennych, dopłaca się różnicę w tej wysokości, o jaką pobierana przez nich emerytura jest niższą od zapomogi nadzwyczajnej, należnej im kategorji. Tacy koledzy są obowiązani przedłożyć dokumenty, stwierdzające wysokość pobieranej emerytury.

§ 7. Koledzy, którym udowodnione zostanie, że z własnej winy utracili kondycję — nie mogą korzystać z zapomóg nadzw.

§ 8. W okresie letnim t. j. od 1-go maja do 30-go września z nadzw. zapomóg mogą korzystać wyłącznie ci członkowie „Ogniska“ i Związku, którzy mają wpłaconych co najmniej 260 wkładek. W wyjątkowych wypadkach może Wydz. przyznać zapomogę nadzw. w okresie letnim i takim kolegom, którzy nie wpłacili ogółem 260 wkładek.

§ 9. Z funduszu nadzw. opodatkowania korzystać mogą tylko ci wszyscy członkowie „Ogniska“ i Związku, którzy pełne opodatkowanie na ten cel płacili.

§ 10. Prawo przyznawania zapomóg nadzwyczajnych przysługuje Wydziałowi Głównemu oraz Wydziałom Filij. Stacje Płatnicze skierowują podania członków o zap. nadzw. do Wydziału Głównego we Lwowie.

OPODATKOWANIE

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie z dnia 12 października 1930 r. ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, począwszy od tygodnia 42-go, tj. od 12 października w następującej wysokości:

przy zarobkach	do 100 zł.			5%
	od 101	do	120 zł.	6%
	„ 121	„	140 „	7%
	„ 141	„	160 „	8%
	„ 161	„	180 „	9%
	„ 181	„	200 „	10%
	„ 201	„	220 „	11%
	„ 221	i wyżej	„	12%

Opodatkowanie oblicza się od czystej płacy pobieranej na rękę, tj. po potrąceniu państwowego podatku osobisto-dochodowego oraz wkładki do Kasy Chorych. Wszelkie inne potrącenia nie mają absolutnie zastosowania. Ułamki wynikające z obliczenia do 5 groszy odpadają, zaś ponad 5 groszy zamienione zostają na dziesiątki.

W wypadku stwierdzenia, że członek opłacał opodatkowanie mniejsze, aniżeli go obowiązywało, *obciążony zostanie karą 10-krotnej wysokości różnicy, za cały okres nieścisłego płacenia.*

Koledzy mężowie zaufania są upoważnieni uchwałą niniejszą do pilnowania, aby opodatkowanie było ściśle przez kolegów opłacane.

Opodatkowanie winno być opłacane każdego tygodnia regularnie i *zalegać z opodatkowaniem nie wolno.*

Koledzy, zalegający z opodatkowaniem przed tygodniem 42, winni wyrównać zaległość według normy procentu zapodanej niniejszym okólnikiem.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

„Księga pamiątkowa Stowarzyszeń drukarzy krakowskich“ — oto tytuł wydanej książki w roku jubileuszowym krakowskiego „Ogniska“.

Równocześnie z odbywającym się IX Zjazdem „Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce“ w Krakowie obchodzili drukarze całej Polski 80-lecie Stowarzyszeń drukarzy i pokrewnych zawodów oraz 60-lecie Stow. emerytalnego „Siła“, stowarzyszeń krakowskich, które chlubne swoje dzieje przekazali nam w powyższej księdze, opracowanej przez kol.: Baranowskiego Michała, Harlendera Antoniego, Wesołowskiego Józefa, Królikowskiego Ludwika, Taubmana Henryka, Malczyka Władysława i Waligórę Franciszka.

Księgę poprzedza reprodukcja gryfa, nadanego w r. 1546 przez króla Zygmunta Augusta swojemu osobistemu sekretarzowi i drukarzowi, Łazarzowi Andrychowiczowi. Reprodukcji dokonał z oryginału kol. J. Augustyn. Księga obejmuje str. I-IV + 2 nlb. + 256 + 2 nlb. + 20 rotograwjur, a druku dokonała oficyna N. Telza.

Trzecia to z rzędu księga pamiątkowa, która po „Złotej Księdze“ poznańskiej (1871—1921) i „Historji drukarń i stowarzyszeń drukarzy lwowskich“ (1875—1925) zaznajamia nas tym razem z historją drukarń i stowarzyszeń drukarzy krakowskich.

Do dwu ksiąg poprzednich przybyło (nie schlebiając kolegom krakowskim) prawdziwe arcydzieło.

Koledzy krakowscy, a szczególnie kol. Baranowski Michał, znaleźli się w wyjątkowem a szczęśliwem położeniu. Temat, obrany przez kol. Baranowskiego okazał się bardzo wdzięcznym, jeżeli się zważy, iż omawia najdawniejszą historję tak drukarń jako też stowarzyszeń drukarzy krakowskich, ileże w Krakowie zachowały się do dnia dzisiejszego liczne księgi i protokoły oryginalne z tych czasów, pozostające bądź to w bibljotekach państwowych, prywatnych lub też w „Ognisku“.

Czytając „Księgę“ krakowską, przenosimy się myślą w owe historyczne czasy drukarzy krakowskich, którzy już w roku 1473 pracowali nad wydaniem kalendarza na rok następny.

Prawdopodobnie pierwszym drukarzem krakowskim był Kasper Hochfelder, Bawarczyk, chociaż inni oddają pierwszeństwo Güntherowi Zeinerowi z Brautlingen. Po nich napływają dalsi krzewiciele „czarnej sztuki“, drukując przeważnie książki liturgiczne.

Ponieważ były to czasy św. inkwizycji, drukarze byli zależni od biskupów, którzy książki cenzurowali, czego dowodem, iż w roku 1491 sąd biskupi oskarżył o herezję Świętopełka Fiola, Niemca, rodem z Francji, który ostatecznie musiał z Krakowa uchodzić do Węgier.

Drukarzy ówczesnych musimy dzielić na właścicieli i pracowników, tak jak to ma miejsce dzisiaj.

Właściciel ciągnął zyski z pracy robotnika, przyczem wszyscy pracownicy pozostawali na utrzymaniu i mieszkaniu właściciela oficyny.

Praca była wielka. Robotnik musiał sam wyrabiać czcionki, odlewać je pojedyńczo w prymitywnych formach, wykańczać czyli wygładzać kanty, mleć farby czerwone i czarne w specjalnych młynkach, a gotowe formy odbijać na ręcznych prasach. Jeżeli już wówczas nakłady dochodziły do 15.000 egzemplarzy, możemy sobie wyobrazić, jak długo druk jednej książki trwał i ile pracy kosztował, zanim został ukończony.

Książka z tak wielkim nakładem pracy ukończona, była droga. Zarabiał na niej drukarz-właściciel, czeladzi swojej rzucający marne pożywienie i wspólny kąt przeznaczając, pieniężnie licho wynagradzając. Wyzysk był wielki, a praca ciężka i długa. To też gdy w XVI w. w Krakowie pracowała już poważna liczba robotników drukarskich, ciągnąca do Krakowa z zachodu, brać krakowska, pod wpływem przybyszów pomyślała o założeniu własnego stowarzyszenia celem obrony własnych interesów. Stowarzyszenie takie pod nazwą Kongregacja towarzyszy krakowskich zostało też w roku 1675 uznane przez rektora uniwersytetu Szymona Makowskiego, który dla Kongregacji tej zatwierdził odpowiednie ustawy czyli statuta, mieszczące w sobie 13 punktów.

Że czasy przed Kongregacją były dla pracowników bardzo ciężkie, świadczy 4 punkt ustawy, który mówi, iż „Pan nie będzie bił Towarzyszy sztuki Drukarskiej, gdyż nie są chłopcami, lecz wyćwiczonymi Towarzyszami Sztuki i takiemu panu Towarzysze nie będą prac wykonywali“.

Kongregacja trwała przez 160 lat, czyniąc wiele dobrego towarzyszom. Zamarła z rokiem 1843, pozostawiając po sobie chlubną pamięć, jako pierwsza organizacja pracowników drukarskich. Przestała działać z powodu upadku drukarstwa w Krakowie, gdzie pracowało wszystkiego tylko 15 towarzyszy.

Po kilku latach, gdy warunki się poprawiły a właściciele drukarń zdołali częściowo opanować rynek wytwórczy, powstała w roku 1850 „Kasa wspólnej pomocy“, dla udzielania zapomóg członkom chorym. W roku 1868 przemieniła się Kasa w „Wzajemną Pomoc“, by w roku 1884 ustąpić miejsca „Kasie chorych drukarzy i litografów“.

W roku powstania „Wzajemnej Pomocy“ powstało też Towarzystwo emerytalne „Siła“ (1868), które istnieje do dnia dzisiejszego.

W tym czasie drukarze krakowscy organizują się w stowarzyszenie o różnych celach: niesienia pomocy członkom chorym („Wzajemna Pomoc“) i emerytom („Siła“). W roku 1873 organizują nowe stowarzyszenie „Ognisko“ dla obrony swoich interesów zawodowych. Lecz już w roku 1875 rozwiązuje się „Ognisko“ z braku członków. Dopiero z rokiem 1880 powstaje ponownie „Ognisko“, które w roku 1886 zamienia się w „Zgromadzenie Towarzyszów sztuki drukarskiej i litografów Ognisko“, które istnieje do roku 1929, w którym zmieniwszy statut na Stowarzyszenie drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko“ w Krakowie pełni swoje czynności nadal.

O filji lwowskiego „Ogniska“ w Krakowie w latach 1896—1915 podają nam wiele ciekawych szczegółów kol.: Harlender i Wesołowski. Lata te są nowsze i niepodobna w krótkim artykule podać chociażby najciekawszych rzeczy, bo całość jest arcyciekawą, by można ją skrótami streścić.

Dalszy 15-letni okres historji „Ogniska“ (1915—1930) opracował bardzo szczegółowo kol. Harlender, poczem następują drobne już wiadomości, acz odrębnie traktowane, o „Kasie Zaliczkowej“, „Spółce spożywczej“, Komitecie budowy domu“, „Klubie Maszynistów, „Drukarni Związkowej“ (1880—1930) i „Drukarni Spółdzielczej“.

O „odrodzeniu“ drukarstwa krakowskiego w drugiej połowie XIX wieku pisze kol. Królikowski Ludwik, wskazując na wysiłki pisarzy, malarzy, właścicieli drukarń oraz samychże pracowników drukarskich, około podniesienia drukarstwa krakowskiego, mającego za sobą chlubną tradycję pierwszych drukarzy polskich.

Osobny wstęp poświęcony jest Stow. personalu pomocniczego, pióra kol. Taubmana Henryka, a całość zamyka praca kol. Waligóry

MAŁE ABECADŁO FARB DRUKOWYCH

(Ciąg dalszy)

Żółtochromowa farba lakowa składa się z żółtochromu i żółtej farby lakowej; można ją gotową sprowadzić, albo ją sobie do odpowiedniego odcieniu pomieszać. Farba lakowa żółtochromowa posiada intensywną siłę farbową. Zalety prawdziwości wynikają z odpowiedniego pomieszania tej farby. Farba lakowa żółtochromowa nadaje się również do druków rastrowych.

Czerwone farby lakowe są to farby akowe prawdziwie olejne z wyjątkiem cynobru i czerwieni paryskiej. Sporządzane bywają w taki sposób, jak żółta farba lakowa.

Niebieska farba lakowa sporządzana jest z barwników smołowcowych w taki sposób, jak żółta i czerwona farba lakowa. Jest połyskująca ale nie światłotrwała. Niebieskie laki światłotrwałe, oznaczone są jako „prawdziwie niebieskie farby lakowe“. Mało jest alkalicznych niebieskich farb lakowych, nadających się do pokostowania. Wszystkie jednak dobrze się zadrukowują, mieszać można je z wszystkiemi farbami.

Ultramaryna sporządzana bywa z kaolinu, soli glauberskiej, sody, węgla i siarki. Mimo, że farba ta z powodu swej twardości źle się zadrukowuje, posiada jednak w porównaniu z innemi niebieskiemi farbami cenne zalety. Ultramaryna jest połyskującą, światłotrwałą alkaliczną i ogniotrwałą farbą, na kwasy nie jest odporną. Do druków na opakowanie mydeł i sody dobrze się nadaje. Z powodu swej nadzwyczajnej światłotrwałości nadaje się do wszystkich druków, które podlegają działaniu światła. Mieszać ją można z wszystkiemi farbami, z wyjątkiem farb ołowistych. Z powodu zawartości siarki obawiano się użyć ultramaryny do druku klisz galwanicznych oraz klisz trawionych na miedzi. Dziś jednak obawy tej niema, ponieważ fabryki usuwają wszelki nadmiar siarki zawartej w ultramarynie. Ultramaryna pomieszana z bielą transparentową lub innemi błękitami zadrukowuje się całkiem dobrze.

Fioletowe farby drukowe są po większej części farbami lakowemi. Dobre i ogniste tonowanie przy fioletowych farbach nie może być nigdy światłotrwałe. O zawartości alkalicznej i odporności na kwasy niema mowy. Tylko bardzo mało farb fioletowych i to te tylko, które sporządzone są z barwników smołowcowych, odpowiadają dla druków mających być pod względem technicznym dobrze wykonanemi. Wszystkie fioletowe farby są połyskujące. Inne właściwości tych farb zażądać należy przy zamówieniu. W ogólności farby fioletowe schną bardzo powoli, dlatego też dodać im należy trochę materjału schnącego.

Zieleń jedwabista albo zielonochrom są to przeważnie mieszane farby żółtochrom z błękitem milori. Wszystkie te farby są kryjące, światłotrwałe, ale nie prawdziwe alkaliczne. Do druków na opakowanie mydeł, sody i innych środków do mycia, farby te nie nadają się. Nie można je mieszać z farbami zawierającemi siarkę. Do druku autotypji dobrze się nie nadają. Farbę zieloną można sobie sporządzić odpowiednio do zapotrzebowania z żółtej farby lakowej, żółtochromu lub chromowej farby lakowej z błękitem milori. Jeżeli ma być czysto zielona farba, mieszać należy zieloną farbę lakową lub żółtochrom, jeżeli zaś ma być oliwkowo-zielona mieszać trzeba czerwonawo-żółtą albo dodać trochę farby pomarańczowej.

(Dok. nast.)

Franciszka (introligatora) o „Organicji krakowskich towarzyszów introligatorskich“.

Księga pamiątkowa zawiera historję drukarń krakowskich od roku 1473 do 1930, zaś historja stowarzyszeń krakowskich pracowników drukarskich sięga roku 1675, czyli mówi o 255 latach.

Całość poświęcona jest Twórcom organizacji. W przedmowie Komitet redakcyjny umieścił bardzo trafne motto: „Starszym ku pamięci — młodszym ku zachęcie!“. Zupełnie słusznie. W książce przewijają się tysiące nazwisk, słusznie wyszczególnionych jako tych pierwszych i dalszych, którzy kładli podwaliny pod dzisiejszą potężną Organizację pracowników drukarskich w Krakowie.

Młodzi z Księgi pamiątkowej winni czerpać naukę, jak dla Organizacji należy pracować, boć Ona jedna jest dziś i pozostać musi na zawsze naszą ostoją.

Organizacji drukarzy krakowskich należy się uznanie za wydanie tej księgi, kolegom zaś, którzy mrówczej pracy tej dokonali, należy się podziękowanie.

Z hasłem: „Starszym ku pamięci — młodszym ku zachęcie“, niechaj idzie w świat drukarski „Księga pamiątkowa“, która pozostanie chlubną kartą w rozwoju Organizacji drukarzy krakowskich. *Adam Bober*

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie Wydziału „Ogniska“, odbytego dnia 16 października 1930 r. W dalszym ciągu zapomogę statutową przyznano kol. Romanowskiemu T. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Fiałkowskiemu E., Szpytowi L., Kochańskiemu A., Langowi St., Markiewiczowi M., Sobczakowi W., Speidlowi L., Skurskiemu Wł. — Kol. Safalowi T. przyznano jednorazową zapomogę nadzw. za 1 tydz. — Chorobową zapomogę za tydz. 40—43 przyznano kol. Bausnerowi G., za tydz. 40—44 kol. Korczyńskiemu K. — Przesiedleniową zapomogę ze Związku w kwocie 37 zł. przyznano kol. Syniucie M. — W myśl regulaminu odmówiono zapomogi nadzwyczajnej kol. Kosteckiemu K., Charynie J., Kuśnierzowi St., Landesowi H., Konecznemu L., Wojnarowskiemu A. — Kol. Getzowi Leonowi udzielono zaliczki inwalidzkiej w kwocie 150 zł., ściągalnej w ratach tygodniowych. — Pismo kol. Głowackiego Jana o przyjęcie do Stow. odłożono do następnego posiedzenia. — Prośbę kol. Chwałka Władysława załatwiono przychylnie. — Pismo p. Bierzeckiej Bronisławy o wypłacenie odprawy sierocej, Wydział załatwił w myśl regulaminu odmownie. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarz. Gł. Nr. 496/30. Omawiano sprawę scentralizowania zawodowych pism drukarskich w Polsce. — Przyjęto do wiadomości pismo Inspektoratu Pracy w Przemyślu w sprawie interwencji w Rzeszowie. — Przyjęto do wiadomości wypłacenie różnicy z wypłat w kwocie 270 zł., przeznaczonej przez p. Chowańca w Stanisławowie na „Dom Zdrowia“. — Omawiano sprawę incydentu w drukarni Ossolineum.

Posiedzenie Wydziału Z. Z. D. i pokr. zaw. Oddział Lwów i Wydziału „Ogniska“, dnia 6 listopada 1930. — Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. St. Kwaśniewski. — Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z. Z. D. i pokr. zaw., odbytego dnia 2 listopada w Warszawie, który szczegółowo złożył kol. Kusyk, przyjęto do wiadomości. — Omawiano sprawę ważności umowy cennikowej, zawartej z pryncypałami dnia 27 listopada 1929 r. Umowa ta została, zgodnie z ustępem 5, przedłużona automatycznie na dalsze półrocze. — Omawiano sprawę bezrobocia i umieszczenia bezkondycyjnych przy dziennikach. W tej sprawie uchwalono zwołać zgromadzenie kol. gazeciarzy na niedzielę, 9 listopada. — Wniesioną przez kol. W. Wiśniewskiego rezygnację z funkcji zastępcy przewodniczącego uchwalono przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

SEKCJA PERSONALU POMOCN. — LWÓW

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 8 października 1930. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się nowo wybranego Zarządu, Obecny przewodniczący Okręgu, tow. A. Kusyk, oraz członkowie starego i nowego Zarządu. Imieniem ustępującego Zarządu tow. J. Kruszelnicki złożył agendy w ręce nowowybranego przewodniczącego, tow. F. Tretiaka, życząc nowemu Zarządowi wytrwania i powodzenia w dalszej pracy organizacyjnej. Tow. A. Kusyk, żegnając ustępujący Zarząd, wyraził uznanie za jego dotychczasową pracę, a zosobna podniósł zasługi długoletniego prezesa, tow. Kruszelnickiego. Również tow. Tretiak podziękował za pracę członkom ustępującego Zarządu. — Nowo wybrany Wydział Sekcji ukonstytuował się następująco: Przewodniczący tow. Filip Tretiak; zast. przewodniczącego i kierowniczka Biura pośrednictwa pracy tow. Petronela Masłowska; sekretarzem kooptowano tow. Włodzimierza Kizłyka, w miejsce tow. Stańka, który zrezygnował; członkowie Wydziału tow.: Mielnik Nestor, Bielecka Michalina, Mazur Paulina, Wasserman Adela; zastępcy: Pynka Mikołaj, Ziemiałkowska Stanisława (bibljotekarka); członkowie Komisji rewizyjnej: Christman Helena, Kotylakówna Stanisława, Hrybyk Michał. — Po ukonstytuowaniu, załatwiono sprawy bieżące. — Tow. Misztal Paulinie uchwalono wypłacić zaległą zapomogę dla chorych za dni 48, w kwocie 72 zł. — Tow. Kowalczykowi Stanisławowi odmówiono zapomogi z powodu nienabytych praw. — Tow. Skoczylas M. przyznano zapomogę chorobową. — Sprawę tow. K. Brzozowskiej odłożono do następnego posiedzenia. — Tow. H. Kuczyńskiej uchwalono nadzwyczajną zapomogę bk. przez 120 dni. — Przeniesiono w stan inwalidowy tow. Paulinę Szawarską z tygodniem 41. — Uchwalono zakupić piec, węgiel i inne potrzebne rzeczy. — Omówiono sprawy administracyjne.

PRZEMYŚL

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska“ (Zarządu Związku), 1 października 1930 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału zgłoszono poprawkę, iż kol. Pikulski w sprawie drukowania kart pośmiertnych śp. Tarnawskiego został przez pracujących kol. w drukarni p. Styfiego mylnie poinformowany, oraz stwierdzono nieprotołowanie wniosku kol. Skupienia, iż obsługiwanie maszyn płaskich przez pomocników jest wogóle niedopuszczalne. — Skarbnik kol. Peer odczytał sprawozdanie kasowe za czas od 27 grudnia 1929 do 27 września 1930, które po dyskusji przyjęto do wiadomości. — Kol. Romankiewiczowi uchwalono nadzwyczajną zapomogę bezkondycyjną na przeciąg 6 tygodni, uwzględniając jego ciężkie położenie materjalne. — Kol. Hulewicz zgłosił się z d. 28 września na fundusz bezk. — Rozpatrywano sprawę kol. Żuczkowa, który wniósł podanie do „Samopomocy“. Po wyjaśnieniach, załatwiono sprawę w myśl uchwały Zarządu funduszu „Samopomocy“. — Kol. Kordybacha zabierał głos w sprawie stosunków anormalnych, panujących w drukarni p. Styfiego. — Wkońcu przewodniczący kol. Mikruta, odpowiadając na interpelacje poszczególnych kolegów, omówił treść notatki, wydrukowanej w „Tygodniku Przemyskim“, pochodzącej rzekomo od kolegów bezk. Filji przemyskiej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Filji „Ogniska“ (Oddziału Związku), dnia 10 października 1930. Obecnych 20 kol. Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Na porządku dziennym sprawa wyboru delegata na Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska“. W głosowaniu wybrano del. kol. F. Skupienia. — Po wyborze delegata, zastanawiano się nad ogólnem położeniem pod względem organizacyjnym Filji przemyskiej. W dyskusji zabierali głos liczni koledzy, przedstawiając wybranemu delegatowi propozycje, jakie należy przedstawić Gł. Zarządowi. Wreszcie na propozycję kol. Mikruty, uchwalono dać wolną rękę kol. delegatowi w głosowaniu nad wnioskami, które on będzie uważał za korzystne dla organizacji. — Na tem zgromadzenie zakończono.

Walne Zebranie członków Filji „Ogniska“ (Oddział Związku), 14 października 1930. Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Kol. przewodniczący, zagaiwszy zgromadzenie, udzielił głosu delegatowi, kol. Skupieniowi, który przedstawił zebranym obszernie przebieg N. W. Zgromadzenia we Lwowie, które odbyło się przy nader licznym udziale członków. Głównym celem zgromadzenia we Lwowie było uregulowanie wysokości nadzwyczajnego opodatkowania, jak również ustanowienie normy zapomóg nadzwyczajnych. Na zgromadzeniu tem wybrano również 2 nowych członków komisji rewizyjnej. Postawiono szereg wniosków, które miały na celu polepszenie ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się koledzy bezkondycyjni. Wnioski Wydziału zmierzające do uregulowania nadzw. opodatkowania i regulaminu zapomóg, zostały przyjęte. Wkońcu zapoznał kol. delegat kolegów z ogólną sytuacją na terenie lwowskim. Po sprawozdaniu delegata, kol. przewodniczący oddał przewodnictwo na dalszy ciąg zgromadzenia kol. Peerowi. Nastąpiła dyskusja, po której sprawozdanie delegata przyjęto do wiadomości.

STANISŁAWÓW

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska“, 22 października 1930. Odczytany protokół przyjęto bez zmian. — Przew. kol. Paszek zdał obszerne sprawozdanie z ost. posiedzenia, jakoteż z Nadzw. W. Zgromadzenia Zarządu gł., które przyjęto do wiadomości, podkreślając równocześnie upośledzenie prowincji w nowym regulaminie nadzw. zapomóg, który obniża zapomogę o 50 gr. dziennie, pomimo, że prowincję obowiązuje to samo opodatkowanie, co we Lwowie. — Sprawozdanie kasowe za III kwartał zdał skarbnik kol. Diamand, które przyjęto do wiadomości na wniosek członka Kom. rew., kol. Lachera. — Przyznano kol. Ziółkowskiemu Józefowi 6 tyg. zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia do sanatorjum w Worochcie. — Kol. Bojarzyńcowi Dymitrowi przyznano zapomogę przesiedleniową z Drohobycza do Stanisławowa w wysokości 3 tyg. zapomogi dla bk. — Przyjęto do wiadomości pismo z 7 X. skarbnika Zarządu gł. — Postanowiono zwołać 5 listopada Nadzw. Walne Zgromadzenie Filji. — Pozwolono nadpłacić zaległe wkładki personalowi pom. z druk. p. Gellera. — Omawiano sprawy lokalne.

SPRAWY INTROLIGATORÓW

Sprawa uczni. Jak donosi „Polska Gazeta Introligatorska“, z dniem 15 grudnia br. kończy się 3-letni okres, przewidziany w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem, mocą którego w okresie tym w zawodach rzemieślniczych prawo kształcenia uczniów prócz mistrzom, przysługiwało także innym osobom. Z dniem 15 grudnia br. kończy się więc to prawo wyjątkowe i tylko te osoby będą mogły trzymać uczni rzemieślniczych, które: a) będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, lub b) będą posiadały kwalifikacje do kierowania praktycznem kształceniem terminatorów w myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 14 grudnia 1927. Należy więc baczyć, by nie oddawano młodzieży do nauki do takich osób, które nie mają prawa do kształcenia uczni. — Obowiązkiem pracodawcy jest zgłaszać uczni do szkoły dokształcającej w terminie 6 dni po rozpoczęciu nauki, bez względu na to, czy uczeń w nauce pozostanie, lub nie pozostanie. — Rejestracja umowy o naukę winna nastąpić 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki.

Na łamach „Wieku Nowego“ toczyła się polemika w sprawie towarzyszy introligatorskich i cechu. P. Jan Hewak, starszy cechu, „prostując“ podnoszone przeciw cechowi zarzuty, twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby mistrzowie introligatorscy zatrudniali w swych pracowniach 6—7 uczni, a jako dowód — przedkłada książkę cechową zapisów i wypisów... P. Hewak nie wie, a może nie chce wiedzieć o tem — ile to uczniów trzymają majstrowie u siebie, nie zapisując ich wcale do księgi cechowej!

Jubileusz pracy. W Wiedniu w ostatnim czasie kilka koleżanek obchodziło jubileusz swej pracy zawodowej. I tak Emilja Panzner obchodziła 40-lecie pracy zawodowej; Jadwiga Gröber 35-lecie; Anna Schandberger i Teresa Baier 30-lecie. Wydział Związku introligatorów wiedeńskich urządził z tego powodu małe święto, czcząc w ten sposób jubileusz pracy swych członkiń.

CI, CO ODESZLI

Michał Skoczylas, stereotyper, członek lwowskiej Sekcji Personalu pomocniczego, zmarł w Złoczowie dnia 12 października 1930, przeżywszy lat 57. Zmarły pozostawił po sobie dobrą pamięć solidnego i wzorowego towarzysza. Pracował przez szereg lat w Złoczowie w firmie Znkerkandla, gdzie pośród współtowarzyszy zaskarbił sobie poważanie. Przed wyjazdem do Złoczowa, pracował we Lwowie i starsi koledzy dobrze go pamiętają.

Cześć jego pamięci!

KĄCIK MASZYNKARZY

Znajomość maszyny

„Der Graphische Betrieb“ nr. 9 podaje ciekawy artykulik dla maszynkarzy, p. t. „Znajomość maszyny“. Monter, który objechał bardzo wiele krajów, nie zapomina o swoim kraju macierzystym. I powiada m. in.: Który kolega rozbiera raz do roku klawjaturę, by wszystko w niej wyczyścić, a ekscentry naoliwić oliwą, używaną do maszyn do szycia (kostną)? Wielu nie wie nawet, jak się klawiaturę rozbiera i jak się reguluje taster i sztabki. Wiele ekscentrów, sztabek i kanałów mają magazyny Linotyp lub Interpyp. Po czem poznać przedni i tylny wałek gumowy. A kliny? Dalej, zupełnie niepotrzebnie przytrzymuje się wiersz palcami przy odsyłaniu go do odlewu. Dlaczego czyszczą koledzy formę odlewną ztyłu śrubociągiem lub giletką? A ekscentry i rolki — czy powinny pływać w oliwie, ale też i suche nie powinne być. A jak wyglądają rozbieracze (Ablegekasten)? Codziennie powinno się szczoteczką do zębów w środku przeczyścić, bo tam osadza się najwięcej brudu. A spirale (Spindeln), gdzie na lewej i prawej stronie często oliwa jest widoczna. O rozbieraniu magazynu niema mowy, o tem nikt nie myśli. O rozbieraniu i wyczyszczeniu koła odlewnego nie chce się nikomu pomyśleć. Kończąc, pisze autor: Możliwe, że koledzy pracują obojętni na interes pryncypała, ale moje zdrowie i nerwy są dla mnie ważniejsze i dlatego obchodzę się z maszyną tak, że ona mi dziękuje. A przedewszystkiem potrzebne jest studjowanie pism fachowych! — Niestety. Nasi właściciele maszyn do składania wprost utrudniają utrzymywanie maszyn w porządku. Jest to zbrodnią, gdyż krzywdzi kolegę pracującego w pierwszym rzędzie, a także pryncypałom się nieopłaca. Szczegóły podam w przyszłym wykładzie.

F. Prokopowicz

Z NASZEJ SCENY

Wieczór mandolinistów

Tak złożyło się, że tegoroczny sezon muzykalno-wokalny zainaugurowało u nas Koło Mandolinistów „Typografja“. Tamtego roku, o ile nas pamięć nie myli, sezon rozpoczął zespół dramatyczny grupy kolegów, któremu, bona fide, zapowiadaliśmy na tem miejscu nawet piękne horoskopy, a z których, niestety, wyszło niewiele...

Wieczór inauguracyjny Koła Mandolinistów „Typografja“ odbył się w niedzielę 19 października, w sali „Ogniska“. Na program, prócz produkcyj samej „Typografji“, złożyły się: monolog kol. Frączka, solo tenorowe b. artysty opery kol. Stecyka, produkcje Chóru Drukarzy i jednoaktówka W. Raorta „Poseł czy kominiarz“.

Byliśmy świadkami przygotowań do tego Wieczoru inauguracyjnego. A więc na tydzień-dwa przed Wieczorem zauważyliśmy ożywiony ruch członków grup pojedyńczych: na sali, scenie i werandzie.

I tak: Frączek z rozmachem instruował swój zespół, na który składali się nasi starzy znajomi, jak p. Stankiewiczowa, Kowalski, Samborski, Kozłowski, Z. Nowakowski, Bogusławski i nowicjuszka-debiutantka p. J. Nowakówna.

Tu znowu prof. Kinalski wywija pałeczką nad głowami swych starych, a wiernych mu śpiewaków, którzy nigdy nie zawodzą.

Tam, na werandzie, nowy dyrygent „Typografji“, Dietrich, upomina swych pupili, ażeby na czas przychodzili na próby i dobrze spisali się na pierwszym jesiennym występie.

Ówdzie znowu kręci się bibljotekarz Chóru, Kozłowski, przynosząc co chwilę pakę nowych utworów; to znowu prezes Koła Mandolinistów, Nowak, biega, skrobając się w głowę, że bilety jeszcze nieostemplowane...

I nie spiszesz wszystkiego tego, co działo się za kulisami w czasie, kiedy w biurach Stowarzyszenia wrzało życie inne, poświęcone całości wszystkich naszych grup i grupeczek — kondycyjnych i bezkondycyjnych (bo tak dzielą się dziś drukarze...).

Koniec końcem Wieczór udał się. Frączek wygłosił monolog swego układu, mandoliniści odegrali „Marsz koronacyjny“ Meyerbeera i „W ogrodzie świątyni“ Ketelbeya, zaś kol. Wł. Stecyk odśpiewał arję Nadira z „Poławiaczy pereł“ Bizeta. Chór Drukarzy, w którym, niestety, nie zauważyliśmy prawie żadnego narybku, odśpiewał „Dwie dole“ Maszyńskiego, „Ho, ho, dziewczyno harda“ Dregerta i „Do jasnych warkoczy“ Nowowiejskiego.

Z wykonania pojedyńczych punktów pierwszej części programu zauważyliśmy postęp Koła Mandolinistów, którego dyrygentem jest obecnie p. Dietrich, w miejsce p. Tkaczuka (on, nawiasem powiedziawszy, za cały czas swej dyrygentury włożył bardzo wiele trudu dla wyszkolenia i utrzymania dzisiejszego zespołu, oddając dobry materjał nowemu dyrygentowi). Kol. Stecyk, aczkolwiek bardzo rzadko pokazuje się u nas, jest zawsze bardzo mile przyjmowany przez naszą publiczność; bez kwestji, na naszej scence nie może on okazać swego talentu w całej okazałości. Chór Drukarzy, pod wytrawną batutą prof. Kinalskiego odśpiewał swe pieśni dobrze, chociaż nie był w pełnym komplecie.

Na zakończenie odegrano jednoaktówkę „Poseł czy kominiarz“. Jest to wesoła, beztroska farsa znanego lwowskiego satyryka i humorysty W. Raorta. Na pierwsze miejsce wybiła się p. Stankiewiczowa, znana nam zresztą i ze scen innych; Frączek nie bardzo szarżował w swej roli woźnego i dlatego był dobry; Kowalski, jako burmistrz Kaczych Dołów, spisał się dobrze; Kozłowski i Samborski (poseł i kominiarz), Z. Nowakowski i Bogusławski (aptekarz i pocztmistrz) odegrali swe role dobrze. Ten ostatni stworzył typ bardzo dobry. J. Nowakówna, jako debiutantka, okazała sporo talentu scenicznego. Reżyserował Frączek, wyprowadzając całość ku zadowoleniu nietylko licznie zebranej publiczności, ale i ku zadowoleniu autora, który był obecny na przedstawieniu i wyrażał swe zadowolenie.

Wieczór ten — w dobie panowania tanich teatrów po „cenach zniżonych“, kin i t. p. — spędziliśmy bardzo mile, tem bardziej, że byliśmy wśród swoich kolegów i ich rodzin.

Zanotować z uznaniem należy, że bezkondycyjni koledzy wstęp na Wieczór mieli bezpłatny.

Po wyczerpaniu programu, odbyły się tańce. *(x)*

KRONIKA

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych zasądzony na rok twierdzy. W ostatnich dniach października br. odbyła się w Sosnowcu rozprawa sądowa przeciw tow. Janowi Kwapińskiemu, przewodniczącemu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i b. posłowi. Do tej Komisji należy naturalnie i nasz Związek drukarzy, introligatorów i pokrewnych zawodów. Tow. Kwapińskiemu zarzucono, że na zgromadzeniu robotniczem w Olkuszu wygłosił on mowę „przeciwpaństwową“. Jako świadkowie zeznawali funkcjonarjusze policyjni i bebesowcy. Tow. Kwapińskiego zasądzono na rok twierdzy. — Kwapiński, to jeden z bojowników o Polskę niepodległą, ludową, którego sąd carski skazał ongiś na karę śmierci, zamienioną później na 15 lat Sybiru. Pracował on razem długie lata z Piłsudskim, z którym urywali łby carskim stupajkom. Za czasów wolnej Polski pracował Kwapiński z całym zapałem dla sprawy robotniczej, pamiętając, że wyszedł on z tej wielkiej i szerokiej rodziny — proletarjuszy! — Pisma robotnicze poświęcają mu obecnie bardzo wiele miejsca. Tow. Kwapińskiemu poświęciły bardzo serdeczne słowa również pisma zawodowe drukarskie zagraniczne, jak berliński centralny organ drukarzy „Korrespondent für Buchdrucker“, centralny organ drukarzy czeskich „Veleslavin“ i drugi „Gutenberg“, francuski organ drukarzy „L' Imprimerie Française“, finlandzki „Kirjatyo“, szwajcarski „Helvetische Typographia“, jugosłowjański „Graficki Radnik“ i inne. Naturalnie, pisma zagraniczne innych zawodów szeroko i z komentarzami piszą o tej sprawie. O głosach pism politycznych nawet nie wspominamy. — Przeciw powyższemu wyrokowi wniesiono apelację, a w międzyczasie tow. Kwapińskiego wypuszczono za kaucją.

Na rok twierdzy za „przeciwpaństwową działalność“ został ostatnio zasądzony drukarz, kol. Nowakowski, przewodniczący Okręgu łódzkiego i odpowiedzialny redaktor czasopisma „Łodzianin“.

Fragment kryzysu. Pod tym tytułem umieściła lwowska „Gazeta Poranna“ z 7 bm. artykuł wstępny. W artykule tym, omawiając fatalną sytuację drukarń lwowskich, autor podnosi m. i. szkodliwość centralizacji robót, która przybiera formę protekcjonalizmu. Centralizacja, niszcząc tutejsze zakłady, tem samem podnosi olbrzymią ilość bezrobotnych. „Gazeta Poranna“ apeluje do rządu o pomoc. Ale czy ten apel pomoże co? Rząd ma obecnie ważniejsze sprawy na głowie!...

500-lecie drukarstwa. W r. 1940 będzie obchodził cały świat cywilizowany 500-lecie wynalezienia sztuki drukarskiej. Już teraz czyni się przygotowania ku tej wielkiej uroczystości. Jak już podaliśmy w naszem czasopiśmie, w Moguncji, kolebce drukarstwa, powstanie światowe muzeum drukarstwa, poświęcone Gutenbergowi. Rada miasta daje na cele tego muzeum do dyspozycji historyczne domy patrycjuszy. Czy my jednak wszyscy doczekamy się tego jubileuszu?...

Kłamstwo ma krótkie nogi. Za obskurną i łajdacką napaść w poznańskim „Drukarzu Polskim“ na prezesa naszej organizacji, kol. A. Kusyka, została już wniesiona skarga sądowa przeciw jej autorowi, p. Mieczysławowi Szyjkowskiemu, jednemu z „filarów“ lwowskiego żółtego związku. Pan Mieczysław bardzo mocny w piórze — pokaże swoją moc przed sądem... Równocześnie została wniesiona skarga i przeciw „Drukarzowi Polskiemu“.

Z Rosji sowieckiej. Berliński „Korrespondent für Buchdrucker“ donosi, że liczba członków Związku pracowników poligraficznych w Rosji wynosi 130.000, w tem mieści się aż 20.000 funkcjonarjuszy związkowych. Do związku tego należą drukarze, introligatorzy, personal pomocniczy, litografi, pracownicy przy gazetach, kolporterzy i t. p. Centralny organ organizacji, „Pieczatnik“, drukuje się w nakładzie 11.000 egzemplarzy, z czego wynika, że nie każdy członek organizacji abonuje ten organ. Sama redakcja w osobnym artykule żali się na ten stan, wskazując, że w Moskwie np. na 40.000 członków wypada 4.000 abonentów, a w Leningradzie na 20.367 członków wszystkiego 813 abonentów „Pieczatnika“.

Bilety zniżkowe do teatrów miejskich mogą nabywać nasi członkowie w biurze Stowarzyszenia (za pośrednictwem kursora).

Wszystkim Kolegom serdeczne pozdrowienie z Medjolanu (Włochy) zasyła

Bender Edward

NA FALI DNIA

„Zrobiliśmy znowu jednego dziada...“

W pewnej drukarni wypisano ucznia na towarzysza sztuki drukarskiej.

Dyrektor drukarni, człowiek starszy, znany z dowcipu i mówienia gorzkiej prawdy przy różnych okazjach, w te słowa odezwał się do pracujących:

„Panowie! Zrobiliśmy znowu jednego dziada! Tak jest, dziada, jakiemi jesteśmy my! Roboty coraz mniej, będziemy się dzielić z nim z robotą, by on tak dziadował, jak my dziadujemy!

Kto ma mocną głowę, ten będzie mimo dziadowania żyć, — kto ma łeb koński — ten zginął!

Chciałbym, żeby to był mój ostatni wypisaniec. Na miłość boską, nie bierzcież więcej uczni do drukarstwa wogóle, bo z głodu poginiecie...

Pomagajcie sobie wzajemnie. Może po długich latach poprawi się w drukarstwie, ale uczni nie bierzcie do nauki. To nasza zguba! Rąk wolnych do pracy jest bardzo dużo, pocóż nowych dziadów stwarzać?...

Tyle chciałem przy tej okazji powiedzieć i to rozpowszechniajcie, że uczni drukarstwa przez długie lata nie wolno wam uczyć!“

*

Dyrektor ów powiedział świętą prawdę. Organizacja nasza stoi od lat kilkunastu na stanowisku bezwzględnego wstrzymania przyjmowania uczni do zawodu.

Natrafialiśmy i natrafiamy ze strony Związku właścicieli ciągle na sprzeciw w tej tak jasnej sprawie. Kwestja „narybku“ jest już dawno poza nawiasem. Dziś rąk wolnych do pracy jest znacznie więcej, jak przed wojną. Lwów stał się partykularzem i o tem winni pamiętać wszyscy właściciele drukarń; z tego powodu musimy się bronić przed napływem dalszego „narybku“.

Słowa prawdy, które ów dyrektor powiedział z okazji wypisu, winny dojść do uszu wszystkich właścicieli drukarń i winny znaleźć u nich zrozumienie.

My prawdę tę zrozumieliśmy już dawno i szczerze ją propagujemy.

Prenumerata „Ogniska“ wynosi rocznie w kraju 4 zł., za granicą 6 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko“, ul. Piekarska l. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, ul. Krzywa l. 10, telefon 90-05.